

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów kwartalnie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego.
Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.
Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig),
Vorstädtischer Graben 49.

W poniedziałek Jana apostoła i ewang.
W wtorek Młodzianków mm.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 24 zachód. 4 41
Dziś dekl. księżyc 24 15 kulm. 2 17

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Największe dzieło Ojca św.

Znany w kołach katolików niemieckich literat dr. Wawrz. Krupp z Bambergi, wygłosił tamże niedawno zajmujący odczyt, o znaczeniu dobrej, poczytnej prasy katolickiej.

W toku swego odczytu nadmieniał też, że największym dziełem współczesnego Ojca św. Piusa X jest założenie i upowszechnienie gazety katolickiej.

Mówca dowodził: „W lecie bawiłem w Wenecji. Tam znajduje się w pobliżu mostu Rialto ulica z domem wysokim, na którym znajduje się godło śpiżowe. Na godle tem widnieje dziwny napis. Brzmi on: „Ecce summum opus Papae” — (patrz, oto największe dzieło papieża). W domu tym znajduje się drukarnia i redakcja gazety katolickiej. Gazeta ta, to organ katolików zachowawczych Wenecji — Difesa — założona przez Ojca św.

Wstąpiłem też do świątyni św. Marka. Jest to najwspanialszy kościół na całym świecie. Tam leśni się wszystko od złota i drogich kamieni; tam zwraca uwagę przedziwny, starożytny stolec patryarchy weneckiego. Przed oczyma stanął mi wspaniały widok, jaki się udzielał w owych dniach, kiedy terazniejszy Ojciec św. jako patryarcha Wenecji na nim zasiadał! Ale gdy tak rozmyślałem, stanęło mi coś innego na myśli. Rano owego dnia opowiadał mi pewien Włoch nie-

jedno z życia papieża. Pomiędzy innymi: gdy papież był jeszcze patryarchą Wenecji, jeździł on w swej wspaniałej gondoli od pałacu do pałacu, od domu do domu i własnoręcznie rozdawał okazowe numery założonej przez siebie gazety katolickiej. Co sądzicie, gdzie Ojciec św. był wyższym, w kościele św. Marka na tronie patryarchy, czy podczas agitacji na ciemnych, cichych kanałach weneckich, zdobywając zwolenników dla gazety katolickiej?

Skutek działalności tej Ojca św. w Wenecji był też potężny. Dawniej w Wenecji panoszyli się wrogowie Kościoła katolickiego; teraz zmiótł ich obruszony lud katolicki z stołców ratuszowych. Kościoły stały puste. Nawet u św. Marka zbierał się w niedzielę tłum niedowiarów, przybyszów, zachowujących się w świątyni niewłaściwie. Odtąd nad miastem wionął niby ożywczy wietrzyk wiśnenny; kościoły napelniały się, dla wiary św. wzrosło poszanowanie. Wenecja stała się miastem chrześcijańskim. Ecce summum Papae... widzisz, oto największe dzieło papieża...

Ojciec św. Pius X. szczególną życzliwością otacza gazety katolickie i redaktorów tychże.

Tak kochani czytelnicy — upowszechnienie dobrej gazety katolickiej to rzeczywiście jest największym dziełem człowieka. Kto taką gazetę przynosi w dom, ten niechaj będzie świadom, że utwierdza w domu tym poszanowanie do wszystkiego, co wiara nasza cześć nakazuje, dla darów nieba, a tymi są: miłość Boga i bliźnich, miłość prawdy, miłość języka ojczystego, szacunek dla zwyczajów i obyczajów chrześcijańskich, po ojcach oddzielonych.

Nowy podatek przy sprzedaży posiadłości.

Miedzy podatkami, które w tym roku w państwie niemieckim uchwalono, znajduje się nowy podatek, który trzeba płacić przy kupnach i sprzedaży gospodarstw i budynków.

Podatek ten wynosi 2/3 procentu od ceny kupna, a płacić go trzeba nie tylko wtenczas, jeżeli się kupuje dobro wolnie gospodarstwa, ale i wtenczas, kiedy się kupuje je na subhaście.

Kto zatem kupi gospodarstwo albo kamienicę za 60 000 mr., musi do kasy państwa niemieckiego zapłacić 2/3 procentu od 60 000 mr., a to wynosi 400 marek.

Podatek ten płaci się notaryuszowi, jeżeli się u notaryusza piśmienną ugodę (kontrakt) zrobiło. Kto zaś u notaryusza piśmiennej ugody nie zrobił, płaci podatek ten przy przewłaszczeniu na sądzie.

Bardzo ważnem jest pytanie, kto ten podatek zobowiązany zapłacić. Według prawa rządowi za zapłacenie podatku odpowiadają i kupujący i sprzedający, czyli, że rząd może żądać wypłacenia podatku od tego, który rządowi jest pewniejszym. Z tego wynika, że kupujący i sprzedający powinni między sobą się ugodzić, kto podatek ten zobowiąże się zapłacić. Zwyczajem jest, że kosztą wynikające ze sprzedaży płaci kupujący, ale w kontrakcie musi być to wyraźnie napisane, bo inaczej mogą później procesa powstać.

Ważnem jest, że podatku tego nie płaci się, jeżeli rodzice dzieciom zdają gospodarstwo.

Jeszcze ważniejszym jest przepis, że na wniosek uwalnia się od podatku te-

go tych, którzy kupili niezabudowaną rolę w cenie mniej niż 5000 mr., a posiadłość zabudowaną za mniej niż 20 000 mr., jeżeli kupujący nie zajmuje się handlem ziemi i ma rocznego dochodu mniej niż 2000 mr. Z tego wynika, że kto kupił parcelę bez budynków taniej niż 5000 mr., a gospodarstwo z budynkami taniej niż 20 000 mr., może stawić wniosek o uwolnienie od podatku tego, lecz musi udowodnić, że nie jest handlarzem ziemi lub budynkami i że płaci podatek dochodowy (Einkommensteuer) od mniej niż 2000 mr. dochodu (a zatem mniej niż 30 m. rocznie). — Kupujący ma prawo żądać od notaryusza, który kontrakt spisuje, ażeby wpisał wniosek o uwolnienie w kontrakt, lecz musi notaryuszowi przedłożyć poświadczenie policyi (burmistrza, komisarza, wójta), że nie trudni się handlem ziemią (dass er nicht gewerbemässig den Grundstückshandel betreibt) i musi dalej przedłożyć notaryuszowi karteczkę podatkową (Steuerzettel).

Zwykle handle takie tak szybko się załatwiają, że niepodobno notaryuszowi przedłożyć powyższych papierów. Natenczas należy podatek ten zapłacić i stawić wniosek do wyższej władzy celnej o zwroćcenie podatku. Wniosek taki podaje poniżej:

Do Wyższej Władzy celnej

W
Według kontraktu kupna notaryalnego z dnia zawartego u notaryusza pana w zapłaciłem mr. f. podatku obrotowego rzeszy.

Ponieważ cena kupna posiadłości tej wynosi mniej niż 5000 (20 000) mr., a ja sam ani zajmuję się zawodowo handlem ziemi, ani

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Wystrzeliliwszy ze dwadzieścia ładunków, usiłując w ten sposób przeszkodzić nieprzyjaciółom w podsycaniu płomieni, wyczerpali swoją amunicję i zmuszeni byli teraz z ręczną bronią wywalczyć sobie drogę przez wąskie wejście i raczej zginąć w taki sposób, niżeli zadusić się we wnętrzu pieczary!

Obok siebie jednak stanąć nie mogli na tak wąskiej przestrzeni! Sadi stanął pierwszy, Zora tuż za nim. Tak posuwali się naprzód, wywijając szablami... na co odpowiedziano im tylko szyderczym okrzykiem tryumfu! Nie z bronią nieprzyjacieli zastąpili drogę obu więźniom... tego nie potrzebowali! Rozumieli oni dobrze, że przez szeroko rozpostarte płomienie ognia, przez tak straszną zaporę nikt żywy przedostać się nie może!

Pięciu Arabów padło w walce, reszta przyglądała się wraz z pomocą ciemną dwóm nieprzyjacielskim oficerom przez płomienie.

Straszny to był widok... dla Solihy i jej braci pożądany!

Wśród gęstych obłoków dymu ukazywały się ich czarne sylwetki i można było widzieć, że bądź co bądź usiłują

wydobyc się z pieczary i wolą raczej zginąć w walce, jak w dymie się udusić.

Morze ognia było jednak zbyt wielkie! Nie mogli nic widzieć w głębi pieczary. Nie widzieli jak straszne rozmiary przybrał ogień przed wejściem... na cóż zdała im się ich odwaga i sieczna broń! Gorąco płomienia, czyniło niemożliwym wydobyć się na zewnątrz!

Sadi pierwszy próbował wydobyć się przez płomienie, gorące jednak języki płomienia lizały go po wszystkich częściach ciała, „ubranie się opaliło i musiał się cofnąć w głąb pieczary. I Zora zaprzestała rozpaczliwej próby.

Obydwaj cofnęli się w głąb i z trudnością tłumić musieli palące się ubranie.

Byli zgubieni! Skazani byli na straszną powolną śmierć.

Dym już tak bardzo wypełnił górną część pieczary, że dwaj przyjaciele nie mieli już czem oddychać!

Zora spoglądał na konie, które ciągle zwracały lby ku swoim panom, jak gdyby chciały się ich zapytać, dlaczego zostajecie tu z nami? Dla czego ztąd nie uciekamy?

— Nie ma już dla nas ratunku, Sadi! Idźmy razem na śmierć! Zabijmy naprzód nasze wierne konie, oszczędźmy im cierpienia, a następnie sami odbierzemy sobie życie.

— O życie mi nie chodzi, Zoro... tylko smutkiem mnie napelnia myśl o Rezi — odpowiedział Sadi. — Ona te-

raz zupełnie opuszczona!... Cóż się z biedną stanie?

— Pociesz się, przyjacielu! Skoro Hassan dowie się o naszej śmierci, weźmie sobie za święty obowiązek, opiekować się losem córki Almanzora!

— Nie miałem nawet szczęścia widzenia jej po raz ostatni, by się z nią pożegnać — rzekł Sadi. — Do widzenia, Rezio, Allah niech się opiekuje tobą... opuszczam cię.

— Już po wszystkim... duszę się — dał się słyszeć jeszcze stłumiony od dymu głos Zory, którego Sadi, choć blisko się znajdował, już widzieć nie mógł, tak bardzo napelniona była pieczara gęstym dymem. — I konie już ledwie chrapia... ulżę im; kończyć... biedne zwierzęta nie powinny się dłużej męczyć!

Sadi i Zora zbliżyli się do swoich koni, które żalosnym wzrokiem spoglądały na swoich panów, jakby chciały się skarżyć... był to widok niezmiernie przykry, patrzeć na ich cierpienia!

Sadi pierwszy utopił szablę w piersi swego konia... krew strumieniem popłynęła z rany... trafił w samo serce. Biedne zwierzę usiłowało jeszcze się podnieść, poczem padło i nurzało się we krwi.

Zora nie mógł się w pierwszej chwili zdobyć na zabicie swego wiernego konia, to jednak nastąpić musiało! Ścisnął zęby, zadał mu cios śmiertelny

poczem odwrócił się, by nie patrzeć na jego konanie.

— Teraz na nas kolej — zwrócił się do Sadego, trzymając zbroczoną krwią broń w ręku. — Nasza krew pomści się na beduinach!

— Umrzemy razem, Zoro — odpowiedział Sadi i rozpostarł swoje ramiona. — Pożegnajmy się po raz ostatni a potem jak wierni koledzy idźmy na śmierć!...

Zora uściśkał Sadego... obadwaj towarzysze przez chwilę serdecznie się żegnali. Była to krótka, wzruszająca, niema scena!

Z zewnątrz dochodziły dzikie okrzyki tryumfu nieprzyjaciół... płomienie zapały całe wejście... a w pieczarze dwa szlachetne serca przygotowywały się na śmierć. Po krótkiej modlitwie mieli się przebić własną bronią.

W tej chwili ucichły krzyki zewnątrz poczem zaraz dały się słyszeć wśród popłochu i pomieszanych głosów strzały.

Zora nadstawił ucha.

— Czy słyszysz?

— Co to znaczy? — zapytał Sadi.

— Na moje zbawienie! to są nasi żołnierze!... Arabi zdają się odpowiadać strzałami... zawiązała się przed pieczarą walka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie mam Jechodu więcej niż 2000 mr., proszę uprzejmie odpowiednio do prawa o zwrócenie podatku zapłaconego.

Załączam:

1. poświadczenie policyjne, że nie zajmuję się procederowo handlem ziemi;
2. karteczkę podatkową.

Po niemiecku:

An das Hauptzollamt

in

Nach dem notariellen Kaufvertrage vom, geschlossen beim Herrn Notar, in, habe ich, M. Pf. Reichsstempelabgabe bezahlt.

Da der Kaufpreis dieser Besetzung weniger wie 5000 (20 000) M. beträgt, ich aber weder gewerbmässig den Grundstückhandel betreibe noch ein Einkommen von 2000 M. habe, so bitte ich ergebenst, entsprechend dem Reichsstempelgesetz vom 15. 7. 1909, um Rückerstattung des bezahlten Reichsstempels.

Ich füge bei:

1. die polizeiliche Bescheinigung, dass ich nicht gewerbmässig den Grundstückhandel betreibe;
2. den Steuerzettel.

Dr. Karasiewicz.

Losami narodów kieruje Opatrzność.

Do „Gońca Wielkopolskiego“ tak piszą:

Losami rozmaitych narodów zawsze kierował Pan Bóg, ręka wszechmocna Opatrzności, która czuwała nad nimi, to też i losy Polski spoczywają w ręku Opatrzności.

Co to jest Opatrzność, to wam Kochani bracia zaraz wytłumaczę.

Faraon, chcąc żydów prędzej wytepić, rozkazał ich trapić, a właśnie stało się — iż własna jego córka wyratowała od śmierci Mojżesza, zabrała go z sobą na dwór królewski i tu pod własnym okiem Faraona chował się mały Mojżesz na przyszłego wybawcę swego narodu żydowskiego. Wszakże Faraon o tem ani myślał, iż ten mały Mojżesz kiedyś stanie na czele ludu żydowskiego i uwolni go z niewoli egipskiej, a on sam, Faraon, z ręki jego utonie w nurtach morza Czerwonego wraz z swym wojskiem.

To sprawiła Opatrzność.

Mały pastuszek Dawid idzie z drwiną pukawką i małym kamyczkiem na olbrzyma Goliata, uzbrojonego w przyłbicę, tarczę, puklerz żelazny i miecz, i powalił go nieżywego na ziemię, uwalniając naród żydowski od największego wroga — Ktoby to był przedtem pomyślał o takim wyniku?

To sprawiła Opatrzność!

Albo taka dziewczina Judyt, jedna z największych bohaterów starego zakonu, własną ręką mieczem uciła głowę Hermenesowi, uwalniając naród żydowski od największego gnębielcy, uwalniając naród wybrany od największego przesładowcy.

To sprawiła Opatrzność!

Ale i w nowszych czasach mamy rozmaite przykłady, jak to Opatrzność czuwa nad losami rozmaitych narodów.

Kiedy Anglicy zawojowali prawie całą Francję, naród i wojsko francuskie już zwątpiły o losach swojej ojczyzny, wojska francuskie się już rozproszyły na wszystkie strony. Naraz wlewa Opatrzność ducha mężstwa i odwagi w młode wiejskie dziewczę, Joannę d'Arc, dziewczę dotąd znaną chyba w jej rodzinnej wiosce i może w sąsiednich wioskach. Ta młoda dziewczyna może dotąd nigdy nie miała miecza w ręku, może ani go nie widziała. Chwyta za miecz, siada na konia i na czele wojska francuskiego uderza na silniejszych Anglików, wypędza ich z kraju.

To sprawiła Opatrzność!

A Wilhelm Tell, a Andrzej Hofer?

I nasz naród polski doznał łaski Opatrzności Bożkiej. Kiedy król Jagiello siedział na tronie, powstały wielkie zawieruchy. Krzyżacy zamierzali na nowo wpaść do Polski. Biskup krakowski, kardynał Oleśnicki bawił pewnego dnia aż do północy u króla, naradzając się prawdopodobnie nad obroną ojczyzny. Kiedy odchodzącego kardynała król chciał z zamku odprowadzić, przechodząc kurytarzem koło pokoju, w którym 4-letni syn jego, św.

Kazimierz spał, wszedł do pokoju z kardynałem. Spostrzegł nad głową Kazimierza jakąś jasność, a zbliżywszy się do śpiącego chłopczyka, ujrzeli, jak trzymał krzyż w rączkach i słyszeł, jak we śnie opowiadał, iż ojciec jego zwycięży wrogów ojczyzny. Słyszając to kardynał, winował królowi. Jeszcze wojna nie była wypowiedziana, a król już naprzód wiedział, iż wrogów pokona. Św. Kazimierz królewicz rodził się w roku 1458, a więc 4 lata później się to stało.

I to się nazywa Opatrznością!

Mając lat 24, św. Kazimierz zachorował w Wilnie i miał widzenie. Objawiła mu Najświętsza Panna, jakie losy Polska przechodzić będzie, i powiedziała, iż przyjdzie czas, kiedy wrogowie z północy niby sarańcza najadą kraj cały, lecz król z pomocą hetmana w szacie zakonnej pokona ich. Spełniło się to w roku 1655; — szwedzi najechali Polskę, niszcząc ogniem i mieczem miasta i siola, a kiedy wojsko i naród już zwątpili, wlewa Pan Bóg ducha mężstwa i odwagi w księdza Kordeckiego, i ten stawia na czele obrony zamczyska Maryi na Jasnej Górze Częstochowskiej, a za nim w ślad idą lud i wojsko polskie i wypędzają wroga z kraju.

I tak spełniła się ta przepowiednia.

Sprawiła to Opatrzność Bożka!

Więcej nie chciała Najświętsza Panna powiedzieć św. Kazimierzowi, aby go nie zasmucać. Lecz na gorące prośby jego odpowiedziała mu, iż przyjdzie czas, kiedy nieprzyjaciele pokrajają Polskę na trzy części, a wtenczas powstanie straszny ucisk narodu polskiego. Święty Kazimierz pytał się tedy: czyż już potem nie będzie ratunku dla Polski? O i wtenczas jeszcze czas błogi dla narodu polskiego nastanie, lecz nie prędzej, aż tak mąż, jak niewiasta i dziecko nie padną na kolana na odgłos dzwonu zwiastującego Anioła Pańskiego!

I O. Marek Karmelita przepowiedział, iż Polska odrodzi się jak feniks z popiołów i całej Europy ozdobą się stanie.

Sprawy polskie.

* Okropna krzywda stała się w parlamencie wdowom i sierotom po robotnikach. Jak wiadomo domagali się posłowie polscy (a czynił to w ostatnich czasach w imieniu Koła polskiego mianowicie kilkakrotnie poseł Kulerski) od dawnych lat zabezpieczenia wdów i sierót po robotnikach od ostatniej nędzy. Jak wiadomo uchwalił zaś parlament w r. 1902 że dnia 1-go stycznia r. 1910 miało wejść w życie owe zabezpieczenie. Rząd niemiecki był więc dawno zobowiązany przedłożyć parlamentowi projekt do prawa, któryby tę sprawę wyplacania uregulował. Od 1 stycznia r. 1910 miały więc wdowy i sieroty po robotnikach już prawo do owego wsparcia.

Ale cóż się stało? Otóż rząd niemiecki, który setki milionów wydaje niepotrzebnie na pomnożenie floty i na armię, rząd niemiecki, który setki milionów bierze nowych podatków, z których niestety robotnicy nie mało płacą, nie ma na takie cele pieniędzy. I ten rząd niemiecki przedłożył parlamentowi projekt do prawa, w którym się domagał, by to prawo zabezpieczenia wdów i sierót po robotnikach zostało odłożone do 1 kwietnia r. 1911-go. I to prawo niestety zostało przyjęte w zeszłą sobotę.

Posłowie polscy głosowali naturalnie przeciwko temu odroczeniu, bo posłowie polscy chcą, aby biednym wdowom i sierotom po robotnikach dano już na Nowy Rok to, co im się wedle prawa słusznie należy. Ale nie to nie pomogło. Owoniesprawiedliwe odroczenie przeszło. Rząd niemiecki nie da więc biednym wdowom i sierotom tego wsparcia, które im się od Nowego Roku należało.

* Na zapytanie posłów polskich i centrowych w sprawie wyborów w Kato-wicach dnia 11 stycznia p. r. w parlamencie podobno kanclerz sam odpowie.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Gazety półurzędowe piszą, że z okazji wyborów do rady miejskiej w Katowicach ukarano tylko tych nauczycieli, którzy na kandydatów polskich głosowali, a było ich 11 nauczycieli. Tym, którzy głosowali na kandydatów centrowych, nie się nie stało, a było ich 65 urzędników pocztowych,

258 urzędników kolejowych, 12 sądownych, 21 miejskich.

Widać, że się rząd lęka interpelacji centrowej w parlamencie i dla tego zawczasu uniewinnia się w gazetach. Więc tylko polacy są wrogami państwa, na których urzędnikom głosować nie wolno. Rząd pragnie rozzerwać znowu przyjaźń powędzy polakami a centrowcami.

— Rosya. Rząd rosyjski wysłał 50 tysięcy wojska do Irkutska nad granicą Azji. Obecnie ma tam już 250 000 chłopów. To jest zbrojenie przeciw Japonii.

— Serbia. Dawniejszy tajny sekretarz króla serbskiego Łukasiewicz, który wydany został z kraju, mści się teraz na królu i ogłasza, że król jest mordercą poprzednika swego, króla Aleksandra i jego małżonki. Pomiedzy innymi opowiada, że posiada listy króla Piotra, z których wynika, że główny sprawca zamachu, były minister Gensie, otrzymał od króla 150 tysięcy franków, z których odbioru posłał królowi pokwitowanie. Zamierza niebawem ogłosić publicznie te dokumenty, ażeby króla przedstawić jako mordercę.

— Grecya. W stolicy greckiej byłoby w środę przyszło o mało do rewolucji. Parlament domagał się bowiem, ażeby minister wojny złożył urząd, do czego jednak tak zwana liga oficerska dopuścić nie chciała. Ponieważ jedni i drudzy ustąpić nie chcieli, poczęto ściągać zewsząd wojska, ażeby strzelać do ludu, w razie gdyby tenże przyłączył się do żądania parlamentu. Lud stanął jednak za partją wojskową i ztąd odbyło się wszystko spokojnie. Wojsko jest jednak w pogotowiu, ażeby wkroczyć, gdyby zaszła potrzeba. Król grecki jest tą niezgodą podobno bardzo zgnębiony, powiedział też podobno do prezesa ministrów, że gdyby w kraju nie nastąpiły nareszcie rzady konstytucyjne, wówczas weźmie kapelusz i uda się do domu, to jedni tłómaczą sobie w ten sposób, że pragnie złożyć koronę.

— Belgia. W środę odbył się pogrzeb zmarłego króla Leopolda. Pochowano go w kaplicy obok zwłok jego żony i syna. Monarchowie europejscy przysyłali na pogrzeb swych zastępców. Cesarza Wilhelma zastępował brat tegoż książe Henryk, króla angielskiego zastępował książe Connaught. W uroczystości pośmiertnej wzięły udział niezmiernie tłumy ludu z bliska i z daleka. Kondukt żałobny prowadził ks. kardynał arcybiskup Mercier z Mecheln.

— Nowy król i małżonka jego składali w czwartek w parlamencie przysięgę na konstytucję. Miasto było ślicznie przystrojone. Ludność witała króla i jego małżonkę ze zapalem. W swej mowie tronowej wspominał król przede wszystkim o zasługach swych poprzedników królewskich i oświadczył, że były one ogromnie wielkie. Belgia jest obecnie szczęśliwym i bogatym państwem, i takiem pozostanie, jeżeli rząd dbać będzie i nadal o to, ażeby rzady konstytucyjne szanowano jak dotąd. Oświadczył w końcu, że będzie sprawiedliwie rządził, że będzie starał się o dobro obywateli i że będzie dbał o to, ażeby Belgia pod jego rządami była szczęśliwą.

Przysięgę na konstytucję składał nowy król w dwóch językach, we francuskim i walońskim, jako że tymi dwoma językami przemawiają narody, zamieszkujące Belgię. Chciał tem samem udowodnić, że żadnemu narodowi nie daje pierwszeństwa, że mu każdy jest miły, i że każdy pragnie otaczać równą miłością. Piękny przykład dał król belgijski pod tym względem innym monarchom.

— Księżniczka Ludwika, córka zmarłego króla, która ma od dłuższego czasu gorszący stosunek z austriackim oficerem Mattasichem, miała się tego stosunku wyrzec, a król chciał za nią popłacić wszelkie długi i przywrócić jej wszelkie honory. Na to się księżna Ludwika jednak nie zgodziła, pragnie więc ze swym gachem żyć i nadal w dzielnym małżeństwie.

— Franoya. Niema tego złego, co by nie wyszło na dobre. Wskutek marokańskiej, wrogiej dla Kościoła i chrześcijańskiego ducha we Francji roboty, poczynają się katolicy budzić. Najwięcej pracują w tym kierunku księża biskupi, którzy zwywają katolików fran-

cuskich do utworzenia katolickiej partji, któraby w parlamencie francuskim interesów katolickich broniła, i w obliczu całego kraju potępiała bezczesność, jakich się masonstwo i żydostwo francuskie dopuszczają. Obecnie i wśród oficerów francuskich, wśród których jest jeszcze dużo wiernych synów Kościoła świętego, poczynają odbywać się potajemna agitacja przeciwko teraźniejszemu rządowi. Pono dążą do wywrócenia republiki, a przywrócenia rządów królewskich, albo cesarskich, przy których Kościołowi katolickiemu lepiejby się działo. Dotąd pewności co do onej agitacji nie ma, ale rząd francuski, lękający się o swą skórę, śledzi bacznie każdy ruch.

Wiadomości kościelne.

— Chelmińska dyocezja. Biskupi generalny wikaryat w numerze grudniowym orędownika kościelnego podaje do wiadomości, że wydrukowanym został trzeci zbiór rozporządzeń kościelnych dyocezji chelmińskiej i jest do nabycia w kancelarii biskupiej w Pelplinie za 6 m. Z tego samego numeru orędownika kościelnego dowiadujemy się, że od Nowego Roku orędownik kościelny przysłany będzie nie tylko proboszczom, lecz też ich pomocnikom; gdzie dwóch wikarych jest ustanowionych, otrzyma go pierwszy. Koszt za oba egzemplarze ponosi kasa kościelna.

— Ks. wikary Kalisz przemiesiony z Osieka do Chmielna.

— Nowi biskupi. Wbrew poprzednim wiadomościom o nominacjach nowych biskupów „Kuryer Litewski“ donosi, że mają być mianowani: arcybiskup ks. Simon arcyskupem mohylewskim, ks. prałat Kluczyński sufraganiem mohylewskim, biskup baron Ropp biskupem sandomierskim, biskup ks. Cieplak biskupem kieleckim, biskup ks. Cyrtowt biskupem kowieńskim, ks. Karaś sufraganiem kowieńskim, wikaryusz apostolski ks. prałat Michalkiewicz biskupem wileńskim, kanonik ks. Propolanin sufraganiem wileńskim, kanonik ks. Matulewicz biskupem seyneńskim, ks. prałat Lorentowicz z Włodawki sufraganiem seyneńskim, ks. prałat Żarnowiecki, rektor Akademii w Petersburgu, sufraganiem żytomierskim, ks. prałat Maks z Włodawki sufraganiem włodawskim, wreszcie ks. Pranajtys, b. prof. Akademii, biskupem omskim.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Sdańsk, dnia 27. grudnia 1909

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 24. grudnia pod Toruniem 0,72, + pod Fordonem + 0,74, pod Chelmnem + 0,80, pod Grudziądzem + 0,92, pod Kurzabram + 1,20, pod Malborkiem + 1,48, pod Tczewem + 1,64, pod Schiewenhorst + 2,44

— W Krakowie zakończyła nagle życie zeszłej środy małżonka posła p. Kulerskiego śp. Józefa z Kolskich, która do zgonu samego była wielce strapienemu małżonkowi jak najlepszą towarzyszką w życiu. Zaczemnu kolede po piórze i dzielnemu szermierzowi parlamentarnemu zasłamy wyrazi serdecznego współczucia.

Niewątpliwie i wszyscy nasi czytelnicy biorą w dachu serdeczny udział w żalobie, która okryła rodzinę zasłużonego działacza ludu polskiego, i życzą mu, ażeby go Pan Bóg w jego smutku i strapieniu pocieszyć raczył.

— Jak wiadomo, wynalazł profesor z gdańskiej wszechszkoły Schütte konstrukcję nowego balonu, a ponieważ własnych środków do wykonania takowego nie miał, przeto podjął się fabrykacyi milioner Lanz z Mannheim. Budowa balonu rażno postępuje i niebawem można się spodziewać wykończenia takowej. Balon ma być podobno lepszy od zeppelinowskiego, i podczas wojny bardzo użyteczny.

— Lichy złodziej! W tutejszej hali targowej sprzedawał pewien handlarz bardzo tanio kaczki. Innym handlarzom to podpadło i obskarżyli go przed policyantem. Wykazało się, że domniemanym handlarzem jest posługacz domowy Gustaw Lippke, który kaczki ukradł pewnemu gospodarzowi w Górnych Buszkowach w powiecie kartuskim, ażeby je tanio sprzedać i użyć gwiazdki. Nie myślał nieboże, że za to, iż pragnął tanio towaru się pozbyć, pójdzie na święta do kozy.

go skazany został robotnik Fryderyk Balzer z powodu kradzieży kilku gęs, które ukradł pewnemu handlarzowi z hali targowej. Na dobitkę nie miał z niemi szczęścia, bo uciekając ze zdobyczą, wpadł na policyanta. Balzer odsiadywał już 17 lat cuchthauzu, i widocznie tęsknił za nim.

— Czeladnika blachnierskiego Adolfa Hansekowskiego skazał sąd za kradzież welocypedów na 10 lat więzienia karnego. Przywłaszczył on sobie 9 welocypedów w rozmaitych miejscowościach. Przy kradzieży dziesiątego przytrzymano go. Sąd ze względu na bezczelność i śmiałość łodzieja zasądził go na tak wysoką karę.

— Prezes regencji Jarotzky, który na własne życzenie przesiedlony został do Westfalii, jest dorym katolikiem i za żonę ma także katoliczkę. Coprawda nie piszą tego, że to pewnie było główną przeszkodą, dla której p. Jarotzky w Gdańsku się zasiedzieć nie mógł. On sam powiada, że powietrze mu tu nie służyło. To musimy w to wierzyć. Pan Jarotzky był presem regencyjnym w Gdańsku 7 lat od 23 grudnia 1902 r. począwszy! W 1888 był landratem w Gostyniu, a cery lata później przesiedlono go do Poznania jako radcę do naczelnego prezydium. W roku 1900 posłano go do ministerstwa spraw wewnętrznych do Berlina, a z tamąd do Gdańska. Posłano tu namyślnie katolika w tem zapatrywaniu, że mu się powiedzie kaszubów pooli przerobić na tegich pruskich patryjów. Zwiędzał zatem gorliwie „krygerferjny“, zachęcał nawet do ich zakładania, wszędzie prawiąc, że można pozostać dobrym katolikiem, chociaż się należy do niemieckich związków luterskich i. Podobnie jak związki wojskie popiłał wszelkie inne podobne niemieckie przysięgi. Przy wyborach do parlamentu figurował zawsze jako kandydat przeciwnik p. posła Janty-Polczyńskiego, którego pragnął wysadzić ze siodła Konserwatyści postawiali go na andydata przedewszystkiem dla tego, żeby pod pozorem, że p. Jarotzky je dobrym katolikiem, przerabiać niemieckich katolików i podnieמצających półtów na konserwatywną wiarę. W jednym mu się to udało. Przedewszystkiem jako wysoki urzędnik miał a sobą wszystkich urzędników, nawet katolickich, boć gdyby ci ostatni nie byli na niego głosowali, byłoby im takoszło, jak nauczycielom w Katowicach. Obok owych urzędników byli także księża oraz inni katolicy niemieccy, którzy mu swe głosy oddawali. W szeregach centrum nasiał więc sporo kłóć tak że coraz więcej się rozsypywało, czego przezwąną część przypadła konserwatystom.

Pan Jarotzky byłby może w Gdańsku i nadal pozostał, ale skoro zarił w Monasterze tamtejszy prezes regencyjny, zaraz się zgłosił na jego następcę.

— Pruszcz. Czeladnik kowalski Eln-dick chciał się w zeszłym tygodniu p. wiesić, ale majster jego zamiar óż weześnie udaremnił. Gdy go transportowano do lazaretu, wyskoczył z wózek, ażeby w inny sposób życia się pozbyć. Ale i to powiodło się udaremny. Przyczyna nie została dotąd wyjaśniona.

— Hejbudy. Na posiedzeniu wydziału powiatowego, na którym była mowa o włączeniu Hejbudy do Gdańska, przedłożył magistrat gdański dalsze plany rozbudowywania miasta Gdańska. Przedewszystkiem zamierza usunąć bastiony przy bramie na Długich Ogrodach i utworzyć tam w południowej części dzielnicę na obszarze 160 mórg gruntu.

Ażeby podnieść materyalnie Hejbudę, postanowiło miasto wybudować na Wiśle wielki ruchomy most w bezpośrednim pobliżu cesarskiego portu. Wskutek tego mostu podniósł by się ogromnie ruch z Gdańska do Hejbudy, na czem zyskałby także majątek Rieselfeld, należący z wyjątkiem kilkudziesięciu mórg także do Gdańska. Rieselfeld powinien być również z Gdańskiem połączony, ażeby miasto mogło na nim stawiać budynki, i urządzić tam nową dzielnicę.

Hejbuda zyskałaby też ogromnie jako miejscowość kąpielowa. Wydział powiatowy na przyłączenie tych dwóch miejscowości nie zgodził się jednakowoż,

— Sopot. Dom przy ulicy Welhilmowskiej pod num. 20 nabył podobno jakiś polak Doerfert za 33 tysiące ma-

spadkobierców rodzin Braderlow.

— Kielno. Dzielę się ze szanownymi czytelnikami „Gazety“ wiadomością, jak to w pewnej gospodarskiej rodzinie działało czytanie „Gazety Gdańskiej“. Był to gospodarz, posiadający około 70 mórg gruntu. Posiadał trzy córki i dwóch synów, z których najmłodszy liczył 13 lat. Za mojem staraniem zapisali sobie w tej rodzinie „Gazetę Gdańską“. W krótkim czasie ów 13-letni syn był najgorliwszym czytelnikiem z całej rodziny. Zdawało mi się, że nie na świecie nie zdoła go z gazetą rozłączyć. Byłby chętniej obył się bez śniadania, aniżeli bez jednego numeru „Gazety“. Czytanie „Gazety“ było jego najmilszą rozrywką. Czytał ją z rozważą, jak przystało na dorastającego i najlepszego chłopca. Niewątpliwie czytanie gazety uszlachetniało jego umysł, bo obok tego najchętniej brał do ręki książki, z których się mógł doczytać o dobrych przykładach, albo „Żywoty Świętych“. Myślałem sobie, że z chłopca wyrośnie dla naszej narodowości tegi obywatel. I byłoby się to napewno stało, gdyby temu właśnie rodzice nie byli przeszkodzili. Po trzech latach abonowania poczęli narzekać na syna, że za wiele rozczytywał się w gazecie, że przez to więcej było szkody, niż zysku. Gdy bowiem reszta rodziny po śniadaniu zabierała się do pracy, ów syn jeszcze siedział przy gazecie i do pracy się spóźniał, a że na dobitkę za gazetę rocznie 6 marek wkładać musieli, przeto się im to w końcu zaczęło niepodobać, i abonamentu pisma poniechali. 16-letni syn był niepokieszony. Brakowało mu bowiem odpowiedniej rozrywki. Szukał więc rozrywki innej u kolegów ze sąsiedztwa. Naturalnie, że ta rozrywka tak szlachetną już nie była. Słyszał tam płytkie mowy, niewłaściwe żarty, co naturalnie bez ujemnego wpływu na umysł nie mogło. Po upływie roku rodzice zaczęli się skarżyć, że syn stał się bardzo nieposłusznym i hardym, że prowadzi brzydkie rozmowy, czego dawniej nie było.

Pytam się teraz: kto tu zawinił? Niewątpliwie każdy mi na to powie: rodzice. Odebrali chłopcu gazetę pożyteczną, a tem samem godziwą i przystojną rozrywkę, i odebrali mu tem samem część błogosławieństwa, bo jego umysłowanie dobre a czy mają teraz z niego lepszy pożytek? Biada takiemu nierozsądnemu postępowaniu, które ze serca szlachetnego i czystego zrobili serca, psujące się. Żalowali pracy dziecka i pieniędzy na gazetę, a teraz mogą pożalować duszy jego. Nie rozumieli oni, że syn czerpał z gazety zdrowy pokarm dla swego serca, umysłu i duszy, a gdy to zrozumieją, to to zapóźno być może. Nie może być dobrze pomiędzy nami, skoro tak postępować będziemy. Będzie między nami lepiej wtenczas, gdy będziemy na wzór owego chłopca zajmowali się więcej czytaniem pożytecznych gazet i książek, i tem samem dla ducha polskiego więcej pracować będziemy.

— Kartuzy. Teraźniejszej jesieni wybrano dla tutejszego powiatu 14 stadników do stanowienia. Wszystkie zaliczają się do rasy holenderskiej.

— Pelplin. Nowe dwa dzwony zawieszono już na wieży kościoła katedralnego. Co się tyczy większego dzwonu działo się to nie bez trudności. Otwór w północnym szczycie musiano powiększyć. W środę 22 b. m. po raz pierwszy w te nowe dzwony zadzwoniono. Zdaje się, jakoby dźwięk nie był tak głośny i ani tak harmonijny, jak dawniejszy, który zresztą był niewyciecznym i prawie wzorowym.

— Starogard. W uzupełnieniu sprawozdania o niedzielnym wiecu relacyjnym doniesie należy, że jednomyślnie oświadczono się przeciw utworzeniu Towarzystwa wyborczego. A to dlatego, ponieważ w obec gorliwej pracy komitetu powiatowego i mężów zaufania, uznano je za niepotrzebne.

— Z Firlusa donoszą, że 7 letnia córka posiadziela Szwerclewo upadła przy bieganiu na łyżwach tak nieszczęśliwie, iż uderzywszy silnie głową o lód, doznała wstrząśnienia mózgu. Biene dziecko wkrótce zmarło.

— Złotów. Na polu kolonisty Franka Augustowice znaleziono przy ora-

zaniu z popiołami i kośćmi ludzkimi. Pomimo największej ostrożności nie powiodło się jednakowoż żadnej urny w całości dobyć.

— Świecie. Gospodarz Partyka ze Zalesia pod Świątkowem byłby wskutek własnej nieostrożności o mało życie stracił. Zachciało mu się zeszłego wtorku wieczorem przechodzić przez szynę, gdy przesuwano maszynę. Maszyna go najechała i odrzuciła silnie w bok. Partyka zabity coprawda nie został, ale został tak silnie pokaleczony, że kto wie, czy rany przeżyje. Odstawiono go do lazaretu powiatowego w Świeciu.

— Ze zysku, jaki powstał z tutejszej kasy powiatowej, uchwalili sejmik powiatowy udzielić 1500 mar. na powiatowy dom sierót, 12 000 marek na budowę lazaretu w Nowem, 6992 mar. na budowę dróg gminnych, 720 mar. zapomogi dla lazaretu w Nowem, 600 marek na weteranów i wdowy po nich i rozmaite inne zapomogi.

— Wąbrzeźno. Tutejszemu inwalidzie wojskowemu, rybakowi Janowi Kędziarskiemu wyznaczył cesarz z prywatnej swej szkatuły 50 marek wsparcia gwiazdkowego. Zapomogę tę otrzymuje on już od kilku lat.

— Chelmno. Tutejsi bławatnicy żydowscy zamierzali oskarżyć przed prokuratorem kupców pp. Jachowskich o rzekomą nierzetelną konkurencję (nulantner Wettbewerh). Zbierali w tym celu podpisy szefów firm bławatnych i poprosili także o to rodaka p. Redzińskiego, który jednakże podpisu swego odmówił. Wskutek tego musieli ci panowie od powziętego zamiaru odstąpić. Chodziło im bowiem o podpis p. R., żeby mogli powiedzieć, że tenże także czuje się poszkodowanym przez postępowanie pp. Jachowskich. Jedynie zażalenie, że pp. J. coraz to więcej zyskują odbiorców, była powodem tego zajęcia. Rodacy! Spamiętajcie sobie dobrze ten pomysł żydowski, który się tylko jedynie o szlachetność rodaka rozbił.

Prusy Wschodnie.

— Tylża. Największe pijaństwo kwitnie w Tylży w Prusach Wschodnich. Na twierdzenie przytaczamy zastraszające liczby. Miasto liczy niespełna 41000 mieszkańców. Na jedną knajpę przypada około 42 dorosłych. W ubiegłym roku wypito podług urzędowej statystyki 38 100 hektolitrow piwa (zatem 3 miliony 810 tysięcy litrów!) i 76 200 hektolitrow (7 mil. 620 tys. litrów) wódki! W całych Niemczech wypija się przeciętnie 23 procent wódki w stosunku do ilości piwa. Odwrotnie ma się rzecz w Tylży, bo ów procent wynosi 200 czyli że w Tylży 8 1/2 razy tyle piją wódki co piwa. Tylża ze wszystkich miast niemieckich kroczy na czele w upijaniu się wódką.

Pomorze.

— Bytowo. Fabryka wyrobów z drzewa Körnera spaliła się w nocy na czwartek doszczętnie. Mnóstwo robotników pozbawionych zostało pracy i chleba.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Poznań. Hrabia Zbigniew Kwilecki, któremu jak wiadomo, odebrano syna jako należącego do niejkiej Cecylii Meyerowej, zamierza się ponownie ożenić z pewną młodą damą, mimo że liczy już 67 lat, ażeby doczekać się potomka i w ten sposób nie dopuścić, by majorat przeszedł na własność dalszej rodziny Kwileckich. Wiadomość tę podają gazety niemieckie i dodają, że hrabia pragnie ożenkiem ugniewać swych krewniaków, i odwdziżyć im się za to, że proces wygrali.

— Świętokradztwo. Świętokradzkiej kradzieży dopuścił się jakiś opryszek w kościele katolickim w Buszkowie. Złodziej wszedł w nocy do kościoła, rozbił tabernakulum, poodrywał od monstrancji złote części i wyszedł tą samą drogą z kościoła, którą wszedł do środka, t. j. oknem. Wieść o świętokradztwie lotem błyskawicy rozeszła się po okolicy. Wkrótce przytrzymano też w Rychtalu jakiegoś człowieka, który chciał zegarmistrzowi sprzedać złote części monstrancji. Papiery, które przy aresztowanym znaleziono, opiewają na nazwisko „Kellera“, czy jest to jednakże prawdziwe nazwisko złodzieja, nie można było dotąd stwierdzić.

— O Cooku piszą, że to najwykleszy oszust, który weale północnego biegunu nie odkrył, jeno odkrycie zmyślił, ażeby sławę pozyskać. Mniemał on, że mu się to uda, ponieważ nie przypuszczał, że znajdzie się ktoś drugi, który do biegunu dotrze i jego oszustwo odkryje. Wszelchnica w Kopenhadze zamierza mu odebrać tytuł doktorski, a poszczególne miasta amerykańskie tytuł honorowego obywatela. W całej Ameryce panuje na Cooka straszliwe oburzenie, bo swąjną oszustwem znieważył część swej ojczyzny. Na giełdzie nowojorskiej deptano nogami zawieszony tam na ścianie obraz jego.

Podobno nawet żona Cooka nie wie, gdzie maż jej obecnie przebywa.

— Uniwersytet w Kopenhadze postanowił Cookowi nie odbierać chwilowo udzielonego mu tytułu honorowego doktora. Zaczeka jeszcze aż do chwili, w której Cook nadeśle uniwersytetowi swe zapiski, poczynione podczas podróży do biegunu północnego. Gdyby Cook tych dostarczyć nie mógł, to godność zostanie mu odebrana, a sam ogłoszony zostanie za oszusta.

— Z Grecji donoszą, że zamierzają na rewolucję. Wojska i mała zamierza skasować parlament i prowadzić rządy wojenne. Co się nim i jego rodziną stanie, niewiadomo.

— W Grecji położenie coraz gorsze. Naczelnik ligi oficerskiej to jest pułkownik Zorba mierza rozpedzić cały parlament, sować konstytucję, i wydać odezwę do narodu. Przeciwno tym zamysłom nosi się jednakowoż wśród ludności bo wtedy by król był zniewolony, złożyć, a niewiedzieć, co by wówczas nastąpiło.

— Na wybrzeżach Anglii szaleje śród okropna nawałnica. Zatonęła „Rostrevor“, na którym znajdowało się sporo ludzi. Zderzył się on z innym statkiem, który poszedł nieź na dno.

„Gryf“ pismo dla spraw kaskich wychodzi raz na miesiąc w ilości 32 stron. Sliczny papier i Cena zeszytu 50 fen. Zapisywać na każdy pocztę, lub pod adr. Majkowski, Kościerzyna (B)

Gdańskie ceny zboża

Gdańsk, dnia 24. grudnia	
Gatunek	Cena w dwóch
Pszemica czerwona	21.0
„ biała	22.8
„ pstra	22.0
Żyto	15.8
Jęczmień	00.0
Jęczmień	00.0
Owies	14.5
Groch biały do gotowania	00.0
Otręby pszenne	10.7
„ żytnie	00.0

Berlińskie ceny zboża i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 24. grudnia	
Pszemica na lipiec	21.5
Żyto na lipiec	00.0
Owies na maj	00.0
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	9.5
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	9.5
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	9.5
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	8.5
Rosyjskie banknoty	21.5

Postbestellungs - Form

Unterzeichneter bestellt hier dem Kaiserlichen Postamt für das I. Quartal 1910 die in Danzig erscheinende Gazeta

Name:
Wohnort:
Kaiserl. Postamt zu
Exemplar der „Gazeta Gdańska“ mit den Gratis-Beilagen: „Gwi Niedzielną“, „Rolnik i Przewieć“ und „Aniol Stróż“ aus mit Zustellung ins Haus 1,49 ohne „ „ „ 1,25 Obige Mk. erhaben bescheinigt.

Kaiserl. Post

Redaktor odpowiedzialny W. mann w Gdańsku. Drukarnia „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.



(Spóźnione.)

Dziś w środę, dnia 22. b. m. o 8¹/₂ godzinie wieczorem zmarła nagle w Krakowie najdroższa moja żona
ś. p.

Józefa z Kolskich Kulerska

o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

mąż i siostrzeńca.

Grudziądz, dnia 22. grudnia 1909.

3-ciego stycznia 1910 roku

jest Bank ludowy w Starogardzie z powodu rewizji noworocznej

zamknięty.

Nakładem „Biura Księgarsko-Wydawniczego” K. Ryfferta w Poznaniu ul. Wszystkich Świętych (Allerheiligenstr. Posen) 7/8 parter wyszedł z druku na rok 1910

Nowy

Kalendarz Poznański

literacko informacyjny

z działem adresowym Poznania.

Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen., za zaliczką pocztową 85 fen.

Oprawne o 20 fen. drożej.

Wysyłka odwrotnie!!

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej” zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat Rzeczypospolitej polskiej.

Blisko 500 stron druku, wielkie octavo, zawierające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje Księgarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemajowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie nszczerebku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemajowskiego we Lwowie.

Deputatników

(koniarzy) za wysoką płacą i wysoką płacą dzienną dla kobiet poszukuje od 25-go marca przyszłego roku

Maseck,

Pszechółki (Hohenstein).

Kobieta

z lepszego towarzystwa koniarzy dyskretnie małżeństwa tylko lepszych rodzin. Oferty pod literą N. K. 12. do ekspedycji „Gazety Gdańskiej”

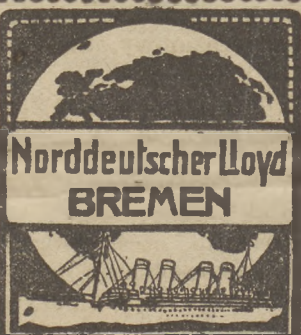
Prawo podatkowe

w Prusiech.

Podręcznik dla ludu polskiego z wzorami reklamacyi. podanymi w polskim i niemieckim języku. Cena 50 fen., przesyłką 55 fen. Rozsyła

Administracja

„Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.



Połączenie parowców pospiesznych i pocztowych z Bremeny do wszystkich części świata.

Ameryka

Północna i Południowa Nowy Jork dwukrotnie na tydzień wprost przez Southampton-Cherbourg Baltimore-Galveston Brazylia i La Plata.

Azja Wschodnia i Australia Linie państwowych parowców pocztowych

Blizsze szczegóły podaje Norddeutscher Lloyd-Bremen,

jako też agentury tegóż: w Gdańsku: Jan Fey, Gr. Mühlengasse 10 i generalna agentura dla Prus F. Montonus, Berlin, Invalidenstrasse 93.

Bank Ludowy—Volsbank E. G. m. u. H. w Sopocie, Nordstrasse wila „Quo vadis”

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od godziny 1—12 przed południem.

Przyjmuje depozyty i udziela pożyczek pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zrząd:

F. Tempski.

L. Schulz.

J. Szczępaniński.

Dla dorosłych wygodnie w kieszeń.

Książka do nabożeństwa

„Wianek”

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie.)

Format 10¹/₂ x 7 cm. Stron 656.

Ceny: W skórze z białym brzegiem 1.25 mk.
ze złotym 1.60 „
z okuciem 2.00 „
i zamkiem 1.90 „
W miękkiej okładce ze złotym brzegiem 2.25 „
i zamkiem 1.60 „
W przesyłce szarym brzegiem 1.60 „
Na kosztu przyłki dołączać należy 20 fen.
Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta anko.

Prospekta franko.

Elementarze

poleca

Ekspedycja „Gazety Gdańskiej”

ZAKŁAD aparatów kościelnych

Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

w Poznaniu, św. Marcin 69

ma na składzie i poleca

wszelkie przedmioty kościelne po przystępnych cenach.

Monstrancje, Kielichy

puszki do komunikantów, pacyfikaly, pateny do chorych, żelaza do wypiekania opłatków, wykrawacze do hostyi i komunikantów, ampułki do mszy św., lawaterze etc. etc. — Świeczniki (pajaki) od najmniejszych do największych, do świec, gazu i światła elektrycznego, lichtarze i krzyże na ołtarze, zachęszki, latarki i krzyże do procesyi, dzwonki harmonijne i do zakrystyi, lampy wieczne etc. etc. mosiężne (cuivre poli) werniksowane, posrebrzane i złoczone.

Figury Świętych Pańskich — Stacje drogi krzyżowej — Żłóbki

od najmniejszych do największych z gipsu, masy (Carton romain), terra-cotty, (na powietrze) drzewa, żelaza, cynku, brązu, galwanoplastyczne i marmuru karraryjskiego.

BOŻE MEKI

Filary pod figury świętych z sztucznego kamienia (na powietrze).

Wizerunki Chrystusa (pasye) na krzyże cementarne i przydrożne z cynku, niklowane, pozłacane i galwanicznie brązowane.

Ołtarzyki do noszenia. — Laski marszałkowskie starannie wykonane.

Nowość: Kwiaty metalowe w najróżniejszych cenach.

Wszelkie przedmioty dewocyjne: książki do nabożeństwa, różańce, szkaplerze, medaliki, obrazki kolendowe, żałobne i do pierwszej Komunii św., obrazy bez i w ramach od najskromniejszych do najbogatszych, lampki przed obrazami M. B. Częstochowskiej etc. etc.

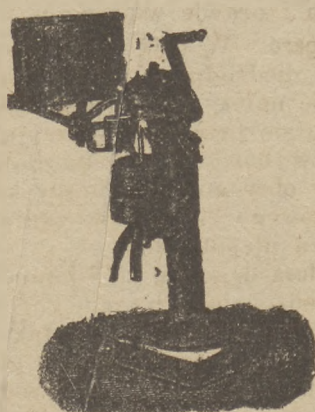
Na wszelkie inne przedmioty tu nie wymienione, przesyłamy na żądanie specjalne cenniki, albumy i kosztorysy bezpłatnie.



Ulloa Fryderikowska 46.

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.



Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład żelaza żłabowego, stali, mosiądzu, towarów krótkich, magazyn kuchennych i domowych sprzętów.

Fuzye, woltery, teszynki, pistolety i wszelkie amunicje.

Szany kolejowe, podciagi (trągry) słupy, blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, cement najlepszy, pape na dachy w rozmaitych cenach, smoła prawdziwa angielska bez wody, cegły, mąkę szamotową, gips, trzcinę i okna żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w okna do plotów. Wszelkie narzędzia i okucia dla siodlarzy i kowali. Okucia rozmaite dla udowni i mebli, równocześnie narzędzia wszelkie dla rzemieślników.

specjalnie dla stolarzy, oleśli i garnoarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

np. maszyny siewkowe, młockarni, manège, siewniki, sikacze i plugi jak w naj większym wyborze i w stylach rón. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform